Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NR. 12 (20). WARSZAWA, 25 KWIETNIA 1932. ROK II.

NOTARJAT-HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

WYDAWANE PRZEZ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

WYCHODZI 5-go, 15-go I 25-go DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 3—5 ppoł.

Kierownik pisma przyjmuje: we wtorki i piątki w godz. 3—4 ppoł.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie—30 zł., kwartalnie—8 zł., miesięcznie — 3 zł., zagranicą: rocz. — 45 zł., kwart. — 12 zł. miesięcz. — 5 zł.

Ogłoszenia: 1 str. — 150 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/16 str.—12 zł. W tekście o 50% drożej. Ogłoszenia drobne — 25 groszy od wyrazu. Zaofiarowanie pracy —10 groszy od wyrazu. Zapotrzebowanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Cena numeru: 1 złoty.

TREŚĆ NUMERU:

Fiskus w akcji.

W Nr. 5—6 (*13—14*) pisma pod uwagami natury ogólnej, zatytułowanemi: „Na manowcach fiskalizmu", zamieściliśmy krótki wywód p. t. „Osobliwa gorliwość", w którym usiłowaliśmy wykazać, że stosowana przez władze skarbowe praktyka wglądania do ksiąg notarjalnych dla celów podatkowych, mierzących w osoby trzecie, jest nie tylko szkodliwa ze stanowiska racjonalnej polityki gospodarczo-finansowej, ale i niezbyt legalna, jako kolidująca z przepisami art. 23 i 123 ros. ustawy notarjalnej.

W Nr. 8 (*16*) pisma donieśliśmy z zadowoleniem za Dziennikiem Urzędowym Ministerstwa Skarbu (Nr. 6) w notatce p. t. „Zaniechanie dochodzeń fiskalnych", że p. Wice-Minister Skarbu Zawadzki rozesłał okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym potępia rzeczoną praktykę i zleca władzom skarbowym, aby na przyszłość zaniechały t. zw. dochodzeń podatkowych, które, jak głosi okólnik, w żadnym wypadku nie mogą służyć za podstawę do opodatkowania „wykrytych" w ten sposób kapitałów.

W Nr. 11 (*19*) pisma pod uwagami na temat konieczności przywrócenia kapitałowi w Polsce pełnego oddechu p. t. „Skarb i obywatele. Dać swobodę kapitałowi!" zamieściliśmy dostarczoną nam w ostatniej chwili wzmiankę, z której nie bez zdumienia dowiedzieliśmy się, że w ubiegłym tygodniu jedna z hipotecznych kancelarji notarjalnych w Warszawie ponownie właśnie zaszczycona została odwiedzinami pana delegata „informacyjnego" Izby Skarbowej, który, jak gdyby nigdy nic, zażądał okazania ksiąg celem przeprowadzenia „odnośnego" dochodzenia.

Tableau!

Właściwie możnaby na tej ekslamacji uwagi niniejsze zamknąć, zestawienie faktów bowiem jest w tym wypadku stokroć wymowniejsze niż wszelkie wywody z... załamywaniem rąk. Ale liczymy na to, że na uwagach tych raczy może spocząć przez chwilę oko czynników powołanych i miarodajnych, i dlatego jeszcze słów kilka dodamy.

Gdy wspomnianemu panu delegatowi „od informacji" zwrócono uwagę na okólnik p. Wice-Ministra

Skarbu, zrobił on, jak to się mówi, wielkie oczy, a po chwili odparł, że okólnik ogłoszony jest w dziale... nieurzędowym Dziennika... Urzędowego, wobec czego niema przeszkód formalnych, by „odnośne“ dochodzenie przeprowadzić. A gdy panu delegatowi zaproponowano, by „odniósł“ się w tej sprawie do swojej władzy przełożonej, co w delikatnej transpozycji było oczywiście równoznaczne z propozycją, by poprostu... odniósł swe manatki do „odnośnego“ urzędu, który go przysłał, to... to pan delegat bynajmniej się nie wzruszył i swoje zrobił.

Po kilku dniach sprawą tą zainteresowała się podobno Izba Skarbowa. Na zapytanie telefoniczne, jak wytłomaczyć rozbieżność praktyki między rzeczywistością, jaką zaleca okólnik ministerjalny, a rzeczywistością, jaką wyznają władze skarbowe, „odnośny“ urzędnik Izby Skarbowej wyjaśnił, że niema żadnego powodu do niepokoju, gdyż obecnie przeprowadza się dochodzenia tylko w celach... statystycznych.

Więc co robi Urząd Statystyczny, jeżeli władze skarbowe zbierają dane cyfrowe, widocznie z zamiłowania do studjów z dziedziny teorji prawa wielkich liczb? — zapytano „odnośnego“ urzędnika. Ale żadna odpowiedź na to pytanie z zakresu stosunku kompetencji władz i urzędów państwowych nie padła, i... „odnośne“ dwie słuchawki telefoniczne zostały przez rozmówców... odniesione na... „odnośne“ widełki „odnośnych“ aparatów.

Koniec!

Czy koniec? Czy Ministerstwo Skarbu, a w szczególności autor wspomnianego okólnika, tak rozumnie traktującego sprawę poczucia bezpieczeństwa kapitału krajowego, powtarzamy — czy p. Wice-Prezes Rady Ministrów, którego pieczy powierzono ogólne kierownictwo polityki gospodarczo-finansowej Państwa, pozwoli, by władze skarbowe, wbrew wyraźnemu zleceniu, w dalszym ciągu wkraczały do kancelarji notarjalnych i badały, kto miał lub ma jakie pieniądze, aby potem dochodzić, skąd się te pieniądze wzięły i co się z niemi stało?

Dalibóg, nie przemawiamy *pro domo sua*, acz wszelkie odstraszanie ludzi od wchodzenia w umowne stosunki majątkowe nie jest oczywiście dla notarjatu i jego pracowników obojętne, ale wołamy w imię dobra gospodarstwa narodowego, któremu szczególnie w obecnej dobie tak głębokiego przesilenia trzeba wszelkiemi sposobami, a nawet za cenę pewnej, teoretycznej zresztą, ujmy dla interesów Skarbu, zapewnić możliwie swobodny dopływ kapitałów krajowych.

Zapewne, jak jedna jaskółka nie robi wiosny, tak jeden okólnik i w omawianej dziedzinie nie wytworzy wiosennej atmosfery. Ale ten okólnik mógł się stać zapoczątkowaniem nowego systemu, w stosunkach Skarbu z obywatelami, a skutki zmiany systemu mogłyby się stać dobrodziejstwem dla gospodarstwa społecznego Polski.

Tymczasem już tę pierwszą biedną jaskółkę tak się płoszy?

Fiscus militans, którego podziwiamy w opisanej akcji, powinien zrozumieć, a jeżeli nie potrafi, to „góra“ powinna mu dać do zrozumienia, że jakkolwiek taka mała jaskółeczka okólnikowa jest tylko biedną ptaszyną wobec zbrojnej potęgi fiskusowej, ale że jej siła moralna znaczy dla Państwa znacznie więcej niż najbardziej porywająca akcja „dochodzących“ organów fiskalnych.

W. N.

O racjonalny system ogłaszania ustaw.

Wiemy, jakie zamieszanie w praktyce notarjalnej wywołała ustawa z dn. 17 marca r. b., nowelizująca niektóre przepisy o finansach komunalnych, którą ogłoszono w № 25 Dziennika Ustaw z dnia 30 marca r. b. Numer ten dotarł do kancelarji notarjalnych w dniu 2 kwietnia, a ustawa obowiązywała już od dnia... 1 kwietnia. Ponieważ nikt nie jest obowiązany znać ustawy przed ich ogłoszeniem, a duchem świętym nikt także nie jest, przeto w dniu 1 kwietnia r. b. (osobliwe prima aprilis!) w zakresie pobierania opłat komunalnych kancelarje notarjalne nie stosowały obowiązującego prawa!

„Gazeta Sądowa Warszawska“ w ostatnim № 16 słusznie krytykuje tego rodzaju nieracjonalny sposób ogłaszania ustaw i proponuje następujące remedium:

Z uwagi na to, że niestety u nas wciąż się wydaje ustawy i rozporządzenia z mocą obowiązującą od dnia ich ogłoszenia, to skoro tego systemu się nie zmienia, byłoby raczej wskazane datowanie Dz. Ustaw zawsze na 2 — 3 dni później od daty jego faktycznego wydania i przez to samo stwarzanie rodzaju pewnego „terminu na odległość“, co w każdym razie byłoby właściwsze od utrzymania dotychczasowej praktyki, przy której przepis obowiązuje przed dotarciem Dz. U. do rąk prenumeratorów. Ustawy zaś i rozp. ze ściśle określoną datą wejścia ich w życie winny być zawczasu drukowane, a w żadnym razie nie należy wydawać rozporządzeń, mających tę samą datę, co i Dz. Ustaw, który je zawiera, a wchodzących w życie nazajutrz po tej dacie, gdy Dz. Ust. otrzymywany jest nawet w stolicy po 2-ch dniach.

Ostatecznie, niech będzie „termin na odległość“ w postaci postdatowania Dziennika Ustaw. Ale czy nie byłoby jeszcze lepiej, gdyby ustawy ogłaszano zawczasu, tak jak, naprzykład, ostatnią nowelę o opłatach stemplowych, aby w niezwykłym nadmiarze ustaw i rozporządzeń, jaki co pewien czas zdaje się rozsadzać głowy praktyków zawodów prawniczych w Polsce, biedni ci ludzie mieli czas... nauczyć się nowych przepisów i ułożyć je w mózgownicach w związku z przepisami uchylonemi, zmienionemi, podstawionemi, zastępującemi, uzupełniającemi, dopełniającemi i tam jeszcze jakiemi, bo niepodobna żądać, by pojemność przeciętnego mózgu ludzkiego była proporcjonalna do skali naszej wytwórczości prawodawczej.

Spór o opłaty komunalne.

Rozbieżność w wykładni punktu VII art. 1 noweli z dnia 17 marca 1932 r.

(*w. n.*) Oto skutki wadliwego redagowania ustaw: w świecie notarjalnym na obszarze b. zaboru rosyjskiego powstał spór, ba, rozgorzała prawdziwa walka o wykładnię punktu VII art. 1 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zmianie niektórych przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych (Dz. Ust. № 25, poz. 223).

Już w poprzednim numerze, referując wspomnianą ustawę, zaznaczyliśmy, że ujawniły się dwie odmienne wykładnie art. 15 w nowem uzupełnionem brzmieniu i że niezawodnie praktyka kwestję tę rozstrzygnie.

Tymczasem doświadczenie ostatnich dni wykazało dobitnie, że o uzgodnieniu stanowisk niema mowy, gdyż rzecznicy dwuch sprzecznych wykładni wystąpili do walki w pełnym rynsztunku.

Dwie odezwy.

Na czele obozu, który stoi na stanowisku niepobierania przez notarjuszów dodatków komunalnych do procentowych opłat stemplowych, przewidzianych w ust. 2-im uzupełnionego art. 15 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, do czasu powzięcia przez powołane organy gmin miejskich odpowiednich uchwał i zatwierdzenia ich przez władzę nadzorczą, stanął p. rej. Wacław Dominik Paszkowski.

W odezwie, zawierającej obok wywodu prawniczego pewne swoiste refleksy indywidualne, które pomijamy, p. rej. Paszkowski uzasadnił powyższe stanowisko w sposób następujący:

Do czasu wejścia w życie noweli obowiązywały w sprawie pobierania lokalnych opłat komunalnych od protestów i aktów notarjalnych art. 265 ustawy notarjalnej, uchwała b. Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dn. 11 grudnia 1870 r. (Dz. Praw t. 71), art. 14 i 15 ustawy o finansach komunalnych 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94, p. 747). Artykuł 15 uchylił pobieranie stałych opłat komunalnych.

Art. 265 ustawy notarjalnej pozostał bez zmiany, gdyż jest on jedynie odesłaniem do obowiązujących odnośnych przepisów, któremi do wejścia w życie noweli była uchwała b. Komitetu, zmieniona art. 14 i 15 ustawy o finansach komunalnych. Co do proporcjonalnych opłat komunalnych obowiązywała zasada, że notarjusz pobiera te opłaty obowiązkowo podług norm ustawy stemplowej 1863 r.

Zamieszczone w noweli dopełnienie art. 15 przedewszystkiem uchyla bezwzględny obowiązek notarjusza pobierania tych opłat, natomiast wprowadza zasadę warunkowości, gdyż uprawnia jedynie gminy do pobierania opłat w zakresie ustawą określonym, a przytem uzależnia skutek takich uchwał od ich zatwierdzenia przez władzę nadzorczą.

Ustawa weszła w życie dnia 1 kwietnia r. b. i od tej chwili ustała bezwzględność pobierania omawianych opłat, a zaczęła obowiązywać warunkowość takich opłat. Może zadziwić praktyczna luka, jaką wytworzyła ustawa. Luka ta wywołana jest tem, że ustawa została ogłoszona 30 marca, a weszła w życie 1 kwietnia, lecz ustawa jest ustawą.

Czyż można twierdzić, że jednocześnie obowiązuje i nowela, która wprowadza warunkowość pobierania opłat oraz względność ich wysokości, i zarazem obowiązuje uchwała Komitetu, która stanowi i bezwzględność pobierania i określoną wysokość? Jedna zasada wyklucza drugą. Jest to typowy przykład milczącego uchylenia dawnej ustawy przez nowelę.

Twierdzenie, że do czasu powzięcia przez gminy uchwał i zatwierdzenia tych uchwał przez władzę nadzorczą obowiązują dawne przepisy, byłoby samowolnem dopełnieniem ustawy, a więc czynem wręcz prawu przeciwnym. Jest to tembardziej niedopuszczalne, że idzie tu o przepis fiskalny, który nie może być tłumaczony w sposób rozszerzający, a cóż dopiero w sposób samowolnie dopełniający ustawę.

W odpowiedzi na powyższą odezwę wystąpił w szranki rzecznik obozu, który uważa, że do czasu powzięcia przez właściwe organy samorządu miejskiego przewidzianych w znowelizowanym art. 15 uchwał, należy pobierać opłaty w trybie dotychczasowym,—p. rej. Marek Borkowski, który w contre-odezwie uzasadnił to stanowisko w słowach następujących:

Obecnie obowiązujące brzmienie art. 15 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. jest następujące:

„Podatki komunalne od aktów notarjalnych, sporządzonych w przypadkach nie wymienionych w art. 13, 14 i 16, o ile pobierane są według stawek stałych — uchyla się“.

„Gminy miejskie na obszarze b. zaboru rosyjskiego mogą pobierać dodatek do procentowych opłat stemplowych należnych od aktów notarjalnych, sporządzonych na obszarze danej gminy z wyjątkiem opłat, wymienionych w art. 13, do maksymalnej wysokości 50% opłaty stemplowej. Uchwały organów stanowiących gmin miejskich o pobieraniu tego podatku podlegają zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą“.

Z tego tekstu wynika:

1) że uchylono jedynie pobieranie podatku komunalnego, od aktów, opłacających podatek stemplowy stały;

2) że natomiast pobieranie podatku komunalnego od aktów quaestionis o opłacie stemplowej procentowej, ani uchylone, ani zawieszone nie zostało, i prawodawca nadał prawo odnośnym gminom miejskim uchwalania stopy tego podatku do wysokości 50% opłaty stemplowej, pod warunkiem zatwierdzenia tych uchwał przez władzę nadzorczą.

Jeżeliby prawodawca chciał pozbawić gminy miejskie prawa pobierania podatku quaestionis, wymierzanego dotąd na podstawie prawa z dn. 11 grudnia 1870 r., od chwili wydania ustawy z dn. 17 marca 1932 r. aż do czasu, kiedy gminy skorzystają z udzielonego im prawa w p. VII art. 1-go tejże ustawy, musiałby to wyraźnie powiedzieć, bo żadne wyzucie kogobądź z jakichkolwiek praw, a tembardziej praw materjalnych, w drodze legalnej nabytych, domniemane być nie może, — musi być wyraźne.

Jednoczesna moc obowiązująca prawa z dn. 11 grudnia 1870 r. i prawa z dn. 17 marca 1932 r. nie zawiera żadnej sprzeczności, bo każde z nich obowiązuje pod innym względem: pierwsze nakazuje pobieranie opłaty wedle stawek z r. 1863, a drugie nadaje prawo związkom komunalnym zmieniania wysokości stawek podatkowych.

Byłoby błędnem rozumowanie, jakoby p. VII art. 1-go nowego prawa uchylał obowiązek notarjusza do wymierzania i pobierania przewidzianej tam opłaty komunalnej. Rozumowanie takie stałoby w jawnej sprzeczności z liczbą 2 p. XVII prawa z 17 marca 1932 r.

Oto więc mamy dwa biegunowo sprzeczne programy, których wyrazicielami są dwaj wybitni znawcy notarjatu i skarbowości.

Stanowisko władz.

Na konferencjach międzyministerjalnych w sprawie wykonania noweli z dn. 17 marca r. b., przy udziale przedstawicieli Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Sprawiedliwości, wypowiadana była jednogłośnie opinja, że do czasu wejścia w życie nowych statutów podatkowych należy zaniechać poboru dodatków komunalnych, objętych ust. 2-im art. 15 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r.

Poza tą wiadomością, której znaczenie jest oczywiście tylko orjentacyjne, nic podać nie możemy, albowiem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — milczy, Ministerstwo Skarbu—milczy, Ministerstwo Sprawiedliwości—milczy, a kancelarje notarjalne—są, jak tabaka w rogu.

Odezwał się tylko Magistrat m. st. Warszawy w piśmie do rejentów stołecznych, w którem „wyjaśnia“, bez żadnego zresztą ku temu tytułu prawnego, że oczywiście wszystkie dotychczasowe dodatki komunalne, objęte ust. 2-im art. 15, należy pobierać w dalszym ciągu do czasu wejścia w życie nowego statutu podatkowego, uchwalonego przez Radę Miejską i zatwierdzonego przez władzę nadzorczą.

Mniejsza zresztą o tytuł Magistratu m. st. Warszawy do udzielania wyjaśnień rejentom, boć względy formalne są w tym wypadku bez istotnego znaczenia, byleby wyjaśnienie Magistratu istotnie przyczyniało się do... wyjaśnienia kwestji. Niestety, Magistrat nie stanął na wysokości interpretacji prawniczej, gdy wywodzi, że dodatki do procentowych opłat stemplowych, przewidziane w punkcie VII art. 1 noweli, należy nadal pobierać, a to... „wobec nieuchylenia punktu pierwszego art. 15, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rz. P. z dnia 26 września 1923 r.“ (dosłownie!)

Niepodobna zrozumieć, jak Magistrat mógł użyć na poparcie swego, zrozumiałego oczywiście co do istoty stanowiska, podobnie... niezrozumiałego (i to jedynego!) argumentu. Przecież ust. 1 art. 15 uchylił jeszcze w roku 1923 pobór podatków komunalnych od aktów notarjalnych, które należały się według przepisów rosyjskich w stawkach stałych, natomiast przepis ten nie ma nic do rzeczy, gdy chodzi o opłaty komunalne, określone stosunkowo do opłat skarbowych, które ustawa z 11 sierpnia 1923 r. pozostawiła bez zmiany (przepisy ros. z 1870 roku). Gdy przeto obecnie ustawa z 17 marca r. b. o tych opłatach stosunkowych wyraźnie stanowi, to jakież znaczenie dla wykładni tego przepisu posiada fakt nieuchylenia ust. 1-go art. 15? Przypuśćmy, że ustęp ten, co jest zresztą nie do pomyślenia, został uchylony, to co? Przywróconaby została moc dawnych opłat komunalnych w stawkach stałych, a kwestja opłat w stawkach procentowych wobec brzmienia p. VII art. 1 noweli z 17 marca r. b. nie zostałaby ani trochę przez to wyjaśniona.

Tak więc Magistrat m. st. Warszawy, którego intencje doskonale rozumiemy, swem tak osobliwie uzasadnionem „wyjaśnieniem“ nie dodał sukursu tym, których stanowisko odpowiada interesom samorządów miejskich.

Pobierać czy nie?

Kwestja pozostaje więc otwartą, a tymczasem wytworzyła się sytuacja osobliwa: jedne kancelarje notarjalne pobierają opłaty komunalne, objęte ust. 2-im znowelizowanego art. 15 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., inne zaś nie pobierają, a są i takie, które w chwiejności stanowiska najpierw zaniechały poboru, a obecnie pobierają, lub *vice versa.* Kto wie, może są i takie, gdzieś na prowincji, które w parzyste dni pobierają, a w nieparzyste dni—nie? Wszystko jest możliwe w tym zamęcie, jaki się wytworzył...

Ze stanowiska czystej logiki interpretacyjnej przytoczone powyżej stanowisko, ujęte przez p. rej. Paszkowskiego, wydaje się być zupełnie słusznem. Nie można jednak przy interpretacji nie liczyć się z intencją ustawodawcy, który niezawodnie chciał utrzymać dotychczasowy stan rzeczy do chwili wejścia w życie nowych statutów, uchwalonych przez władze miejskie.

W chwili, gdy słowa te piszemy, sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu, na których dyskutowany był projekt ustawy o zmianie przepisów o finansach komunalnych, nie wyszły jeszcze z pod prasy drukarskiej, wobec czego narazie brak jest wszystkich materjałów do wyświetlenia motywów prawodawczych. Sprawozdanie sejmowej komisji skarbowej (druk № 528) żadnego uzasadnienia nie zawiera. Pozostaje przeto tylko projekt rządowy (druk № 505), którego brzmienie co do punktu VII art. 1-go całkowicie się w Sejmie i Senacie utrzymało. Otóż w uzasadnieniu tego punktu w projekcie rządowym czytamy:

Art. 15 uchylił podatki komunalne od aktów notarjalnych (poza wymienionemi w art. 13, 14 i 16), o ile są pobierane według stawek stałych. W b. zaborze rosyjskim są więc nadal pobierane podatki komunalne od aktów notarjalnych o stawkach niestałych, przyczem w b. Królestwie Kongresowem wynoszą

one 50% opłat stemplowych według wysokości, określonej ustawą z r. 1863, a w woj. wschodnich — 100% opłat stemplowych według wysokości, określonej ustawą z roku 1900. Projektowana zmiana zmierza do oparcia powyższych podatków na każdocześnie obowiązujących państwowych opłatach stemplowych.

Tylko tyle. Z tekstu tego raczej wysnuć można wniosek, że zamiarem ustawodawcy było utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy do chwili zmiany, jaką wprowadzą nowe statuty opłat komunalnych.

Jeżeli przeto stać na stanowisku wykładni teleologicznej w myśl zasady: *in dubio pro fisco*, to należy nadal opłaty komunalne, objęte ust. 2-im art. 15, pobierać, jeżeli zaś stosować metodę wykładni ściśle logicznej, opartej na samym tekście ustawy, to należy poboru tego w obecnym stanie prawnym zaniechać. Oto konkluzja, do jakiej dochodzimy.

Jeżeli powołane organizacje notarjalne nie zdołają w najrychlejszym czasie doprowadzić do ujednostajnienia praktyki, to nasuwa się konieczność wyjednania przez Ministerstwo Sprawiedliwości w trybie art. 41 prawa o ustroju sądów powszechnych miarodajnego wyjaśnienia omawianej kwestji ze strony Sądu Najwyższego. Taki stan bowiem, jaki się wytworzył obecnie, nie może trwać zbyt długo bez szkody dla powagi notarjatu i równowagi stosunków prawnych w Państwie.

*

W ostatniej chwili, przed oddaniem numeru do druku, dowiadujemy się, że stanowisko w omawianej sprawie zajął również p. rej. Adam Sleszyński, który w drodze wykładni historycznej dochodzi do konkluzji, że dalsze pobieranie opłat, objętych ust. 2-im art. 15, jest prawnie bezzasadne. Oto wywód p. rej. Sleszyńskiego:

Obydwie opinje pomijają w swych rozważaniach moment historyczny, który, zdaje się, nie jest bez znaczenia. Przecież „historia est magistra vitae". Spróbujmy spojrzeć wstecz i ustalić, jak się rozwijało ustawodawstwo w tej dziedzinie i z kierunku rozwoju wyciągnąć wniosek.

Na zasadzie Ukazu z d. 11/XII 1870 r. (Dz. Praw, tom 71, str. 69) rejenci w granicach b. Królestwa Polskiego obowiązani byli przy sporządzaniu aktów wszelkiego rodzaju pobierać na rzecz miast albo gmin wiejskich lub osadniczych 50% opłaty stemplowej. Tak też je pobierali przez szereg lat. Ustawodawca polski w ustawie z d. 21/IX 1922 r. (Dz. U. № 88, poz. 785) zezwolił gminom pobierać na mocy uchwał swych reprezentantów, zatwierdzonych przez Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu, opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomości (art. 2), przyczem opłaty tego rodzaju, ustanowione przed wejściem w życie powyższej ustawy na rzecz poszczególnych ciał samorządowych, „mają być pobierane (art. 4) na zasadach dotychczasowych aż do dnia wejścia w życie uchwał, powziętych na podstawie art. 2". Wynika stąd, że zamiast jednego przepisu ogólnego o charakterze ustawodawczym dla całego kraju, zostały wprowadzone przez ustawodawstwo polskie uchwały poszczególnych gmin, zatwierdzone przez władzę administracyjną, umożliwiające niejednolitość stawek (tak w istocie było).

Sprzeczność zasad w obu wypadkach jest oczywista. Nowela z d. 17 marca 1932 r. rozszerza zasadę powyższą, ustanowioną pierwotnie w stosunku do umów o przeniesienie własności nieruchomości, na wszystkie inne (wypadki) czynności poza protestami. Na zasadzie więc art. 76 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. № 94/1922, poz. 747) poprzednie obowiązujące w tej materji przepisy tracą moc obowiązującą. A że jednocześnie w noweli nie wprowadzono dyspozycji art. 4 ustawy z d. 21/IX 1922 (Dz. U. № 88, poz. 785), więc z chwilą ogłoszenia noweli rzeczonej, przepisy sprzeczne z nią, które jeszcze obowiązywały, straciły moc prawną z chwilą jej ogłoszenia.

Czy można zatem przypuszczać logicznie, że ustawodawca nie chciał tego, co napisał? Dura lex, sed lex!

Sądownictwo a notarjat.

Znamienny reskrypt Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

W № 10 „Nota-Teki" z dn. 5 b. m. w artykule: „Ze stosunków małopolskich—Nawet sądownictwo!.." wykazano faktami, jak to na obszarze apelacji lwowskiej sądy w przeciągu lat 1925—1931 wbrew przepisom ustawy zepchnęły notarjusza ze stanowiska, jakie mu waruje prawo.

Obecnie w naszem ręku znalazł się reskrypt p. Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 6 kwietnia r. b. (Prez. 6138/32/2.0), który słuszność ogłoszonych w piśmie naszem uwag potwierdza.

Oto zainteresowany notarjusz, wychodząc ze stanowiska, że skoro mógł przyjść na świat okólnik byłego Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, polecający sądom osobliwie komentować przepis § 42.2 proc. cyw i nie przyznawać kosztów notarjuszowi, jako zastępcy stron procesowych, to tem snadniej może następca jego przez wydanie okólnika przywrócić moc prawną przynajmniej przepisom w sprawie kosztów notarjusza we własnej sprawie, zwrócił się z odpowiednią prośbą do tego ostatniego, a rezultatem tej prośby był wspomniany wyżej reskrypt. Oto jego brzmienie:

Zawiadamiam, że wniosku w sprawie wykładni przepisów par. 42.2 p. c., par. 4 ust. z 26 marca 1890 r. Nr. 58 Dz. U. P. i art. 17 rozp. z 9 grudnia 1919 r. Nr. 1 Dz. U. R. P. z r. 1920 nie mogę załatwić w sposób proszony, gdyż nie mogę wpływać na zapatrywania prawne podległych sędziów, tembardziej, że kwestja jest conajmniej wątpliwa ze względu na to, że najpoważniejsi komentatorowie, jak Neumann, tudzież orzecznictwo Najwyższego Sądu we Wiedniu z czasów przed nowelą o ulżeniu sądom, podzielają zapatrywanie, że do notarjuszy występujących we własnych sprawach należy stosować przepis par. 42 p. c., a przepis par. 4 ust. z 26 marca 1890 r. Nr. 58 Dz. U. P. odnosi się tylko do notarjuszy, występujących wyjątkowo jako zastępcy stron. Orzeczenie Nr. 4119 Neue Folg. Gl. Ung. i inne.

Jesteśmy wdzięczni Panu Prezesowi, że dał świadectwo prawdzie i stwierdził, że okólnik Jego poprzednika był wszystkiem innem, tylko nie wykładnią przepisów ustawowych, które zresztą, jako jasne i niewątpliwe, wykładni takiej nie potrzebowały.

EDMUND SZABŁOWSKI, adwokat.

Protokuł Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej.

Doniosłe ze stanowiska praktyki notarjalnej zagadnienia, związane z protokułem walnego zgromadzenia spółki akcyjnej, traktowane są przez Autora ze stanowiska formy takiego protokułu oraz ze stanowiska warunków ważności uchwał zgromadzenia, objętych protokułem notarjalnym. W niniejszem numerze drukujemy właśnie część I, omawiającą kwestję formy protokułu. Rozumie się, że ewent. dyskusja na tle następujących wywodów będzie chętnie widziana. (Przyp. Red.).

I. Kwestja formy protokułu.

Uwagi wstępne.

Art. 73 prawa o spółkach akcyjnych w pierwotnej redakcji wymagał, aby uchwały walnego zgromadzenia spółki akcyjnej były protokułowane w formie aktu notarjalnego pod rygorem ich nieważności. Pod rządem tego przepisu nie było więc żadnej kwestji co do formy protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej, skoro dyspozycja ustawy aż nadto była pod tym względem wyraźna. Spisując taki protokuł, notarjusz winien był zastosować formę aktu notarjalnego, a więc wpisać do komparycji wszystkich obecnych na zgromadzeniu, stwierdzić w ustawowo przewidziany sposób ich tożsamość i zdolność do działań prawnych.

Na mocy ustawy z dn. 6 grudnia 1930 r. (Dz. Ust. № 86) powołany wyżej art. 73 prawa o spółkach akcyjnych uległ nowelizacji i odtąd przepis ten obowiązuje w następującem brzmieniu: „Uchwały walnego zgromadzenia powinny być protokułowane przez notarjusza pod rygorem ich nieważności“.

Jak widzimy, zmiana, w porównaniu z redakcją pierwotną, polega wyłącznie na zastąpieniu wyrazów „w formie aktu notarjalnego“ wyrazami „przez notarjusza“. Wynika stąd niewątpliwie, że wyraźną i niedwuznaczną intencją ustawodawcy było, aby wyeliminować formę aktu notarjalnego, jako przedtem wymaganą formę protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej. Jednakże, odrzucając formę aktu notarjalnego, ustawodawca w powołanej wyżej noweli nie dał żadnych zupełnie wskazań co do nowej formy protokułu, ograniczając się tylko do wymagania, aby protokuł był sporządzony p r z e z n o t a r j u s z a. Ta niezupełnie fortunna redakcja znowelizowanego przepisu art. 73 nasunęła w praktyce poważne wątpliwości, szczególnie, jeżeli chodzi o praktykę w byłym zaborze rosyjskim, opartą na rosyjskiej ustawie notarjalnej.

Na obszarze t. zw. Kongresówki przeważa, niestety, pogląd, że skoro prawo o spółkach akcyjnych obecnie nie wskazuje żadnej formy dla protokułu walnego zgromadzenia, przytem ustawa notarjalna, jako zasadniczą czynność notarjusza, przewiduje akt, przeto mimo wspomnianej nowelizacji art. 73 protokuł taki winien być sporządzony w formie aktu notarjalnego, szczególnie jeśli chodzi o uchwały walnego zgromadzenia, mające mieć skutki hipoteczne (art. 2 ust. hip. z 1818 r.).

Forma ogólna.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że wymagania ustawy hipotecznej nie mogą decydować o ustaleniu o g ó l n e j f o r m y protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej, gdyż nie każda uchwała walnego zgromadzenia ma skutki hipoteczne, raczej przeciwnie gros uchwał dotyczy ogólnych interesów spółki akcyjnej. Z tych względów zagadnienie ustalenia o g ó l n e j f o r m y protokułu spółki akcyjnej rozwiązane być może jedynie na podstawie postanowień prawa o spółkach akcyjnych i ustawy notarjalnej. Co zaś do uchwał walnego zgromadzenia, które mogą mieć skutki hipoteczne, to o ile uchwały tego rodzaju musiałyby co do formy ich zaprotokułowania odpowiadać wymaganiom ustawy hipotecznej, należałoby w tym wyłącznie celu ustalić szczególną formę protokułu.

Skoro, jak zaznaczyłem wyżej, o sporządzaniu tych protokułów w formie aktów notarjalnych nie może być mowy, to w jakiejże formie je sporządzać należy?

Odpowiedź na to pytanie jest nader prosta: jeżeli ustawodawca żadnej szczególnej formy dla protokułów walnych zgromadzeń spółek akcyjnych nie przewidział, to należy je sporządzać właśnie w formie protokułów sensu stricto, t. zn. w postaci notowania przez notarjusza, jako osobę urzędową do tego powołaną, wszystkich faktów, jakie mają miejsce na zgromadzeniu, i jakie z mocy przepisów prawa o spółkach akcyjnych ulegają zaprotokułowaniu. Notarjusz jest w tym wypadku osobą urzędową, powołaną właśnie do stwierdzenia tych faktów, które przez to stwierdzenie urzędowej osoby nabierają znaczenia dowodu, mogącego być obalonym jedynie w drodze skargi o fałsz.

Protokuł taki wyglądałby mniej więcej tak:

Ja, Notarjusz X, udałem się do siedziby Sp. Akc. Y i na żądanie Zarządu tejże spółki (wzgl. Kom. Rew.) sporządziłem protokuł Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Sp. Akc. Y treści następującej: Zgromadzenie zagaił p. Z. i t. d., jak to się pisze obecnie (kwestę stwierdzenia prawidłowości zwołania i prawomocności zgromadzenia omówię osobno). Protokuł taki po stwierdzeniu wkońcu o zamknięciu zgromadzenia przez przewodniczącego oraz zwykłej wzmianki o pobraniu opłat winien być podpisany wyłącznie przez notarjusza, jako tę osobę, która z urzędu zafiksowała sporządzonym protokułem przebieg zgromadzenia.

Co się tyczy kwestji, kto ma podpisać protokuł, czy nprz. prócz notarjusza również przewodniczący, a ewent. i obecni akcjonarjusze, to wydaje mi się,

że rozstrzygnięcie powyższe, t. j. jedyny podpis notarjusza, jest niewątpliwe. Gdyby protokuł miał być podpisany poza notarjuszem również i przez inne osoby, niewątpliwie prawo o spółkach akcyjnych przewidziałoby tę konieczność, tymczasem prawo to nie wspomina o tem ani słowem. Dawne przepisy, bardzo szczupłe zresztą, o spółkach akcyjnych, również nie przewidywały tego i tylko w statutach wszystkich spółek akcyjnych zawsze istniał przepis, wymagający na protokule podpisów przewodniczącego i conajmniej trzech akcjonarjuszów; zamieszczenia takiego przepisu w statutach spółek akcyjnych dopilnawywało Min. Przem. i Handlu, zupełnie zresztą słusznie z uwagi na brak ówczesny jakiejkolwiek formy dla protokułów.

Jeśli zwrócić uwagę na wszystkie przepisy, dotyczące protokułów tego lub innego rodzaju (K.P.K., U.P.C.), to zawsze przepisy te wyraźnie wskazują osoby, przez które protokuł winien być podpisany. Gdyby ustawodawca uznał za konieczne. aby protokuł walnego zgromadzenia spółki akcyjnej musiał być podpisany przez inne osoby, aniżeli tylko przez notarjusza, niewątpliwie zamieściłby o tem odpowiednie postanowienie w obowiązującem prawie. W braku takiego postanowienia może być mowa tylko o podpisie notarjusza, który, jak zobaczymy niżej, sam jeden podpisuje cały szereg innych protokułów, przez siebie sporządzanych.

Przychodzimy zatem do wniosku, że p r o t o k u ł w a l n e g o z g r o m a d z e n i a s p ó ł k i a k c y j n e j w i n i e n b y ć s p o r z ą d z o n y p r z e z n o t a r j u s z a j e d n o s t r o n n i e, t.j. w f o r m i e z w y k ł e g o p r o t o k u ł u, z a w i e r a j ą c e g o p r z e b i e g z g r o m a d z e n i a, p r z y c z e m p r o t o k u ł t e n w i n i e n b y ć p o d p i s a n y t y l k o p r z e z s a m e g o n o t a r j u s z a.

Czy taka forma sporządzenia protokułu przez notarjusza nie sprzeciwia się przepisom ustawy notarjalnej?

Przy bliższej analizie art. 240 tej ustawy, wskazującego zakres działalności notarjusza na obszarze byłej Kongresówki, okazuje się, iż poza aktami, wypisami, odpisami i zaświadczeniami i t. p. notarjusz uprawniony jest do dokonywania czynności, wymienionych w tytule IV rozdziału II księgi V U. P. C. (punkt 5 powołanego artykułu). Wśród czynności, przewidzianych w tym 5 punkcie art. 240 ust. not., znajdują się między innemi zaofiarowanie i zaznaczenie, które notarjusz sporządza właśnie w formie jednostronnych protokułów, przez samego siebie tylko podpisanych; ta forma protokułów jest wyraźnie (podobnie jak obecny tekst art. 73 pr. o sp. akc.) przewidziana przez przepisy prawne (art. 1781 U. P. C., art. 1259 ust. 3 K. C.); podobnież spis inwentarza jest niczem innem pod względem formy jak protokułem, tylko że w tym wypadku prawo wyraźnie wskazuje, kto mianowicie taki protokuł winien podpisać (art. 1732, 1698 U. P. C).

Słowem, jeśli chodzi o protokuł walnego zgromadzenia spółki akcyjnej, to mamy w tym wypadku do czynienia z podobną pod względem formy czynnością notarjalną, jak zaofiarowanie i zaznaczenie, które należy sporządzać w postaci protokułów, podpisywanych wyłącznie przez notarjusza. Ustalona więc, jak wyżej, forma ogólna protokułu walnego zgromadzenia bynajmniej nie sprzeciwia się przepisom ustawy notarjalnej, która przez odsyłanie do innych ustaw (U. P. C., K. C.) taką formę czynności notarjusza przewiduje.

Nie osłabia tego twierdzenia okoliczność, iż ustawa notarjalna w art. 240, wzgl. 65, nie odsyła notarjusza do odpowiednich przepisów prawa akcyjnego. Przecież, naprzykład, o proteście czeku ustawa notarjalna ani słowem nie wspomina, a jednak notarjusz, kierując się tylko przepisami prawa czekowego, protesty czeków obowiązany jest sporządzać i sporządza. Prawo późniejsze zawsze może rozszerzyć zakres czynności notarjusza poza ramy, zakreślone przez ustawę notarjalną.

Zresztą, samo życie, zwłaszcza w dobie powojennej, dąży do usunięcia przestarzych już formalności; oczywiście, jeśli zachowanie tych formalności jest wyraźnie wskazane przez ustawę, należy je stosować; gdyby jednak chodziło o takie przypadki, kiedy prawo o formie milczy, niewątpliwie przy wykładni należałoby się kierować poza ogólnemi wskazaniami i wytycznemi, również w dużej mierze wymaganiami życia, a te, jak wspomniałem, są najmniej krępujące, zwłaszcza w dziedzinie prawa handlowego, do której należy również prawo o spółkach akcyjnych.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że protokuł walnego zgromadzenia spółki akcyjnej pod rządem przepisów nowego prawa o spółkach akcyjnych wraz z nowelą winien być sporządzony przez notarjusza b e z z a c h o w a n i a f o r m y a k t u n o t a r j a l n e g o, a więc w f o r m i e p r o t o k u ł u s e n s u s t r i c t o, p o d p i s a n e g o t y l k o p r z e z n o t a r j u s z a, przyczem taka forma protokułu nie sprzeciwia się przepisom ustawy notarjalnęj.

Zwracam przytem uwagę na ścisłą dyspozycję ustawy, która brzmi: „Uchwały walnego zgromadzenia winny być p r o t o k u ł o w a n e przez notarjusza“ (art. 73 pr. o sp. akc. w brzmieniu noweli. z 6 grudnia 1930 r.)

Forma szczególna.

Jeśli chodzi o uchwały walnego zgromadzenia spółki akcyjnej które mogą mieć skutki hipoteczne, to, jak już o tem wspomniałem, należałoby uchwały tego rodzaju protokułować z zachowaniem wymagań art. 2. ustawy hipotecznej, to jest w formie aktu notarjalnego.

Jednakże przy bliższej analizie tej kwestji okazuje się, że nowe prawo o spółkach akcyjnych zna t y l k o j e d e n w y p a d e k uchwały tego rodzaju, o jakiem mówimy, mianowicie uchwałę o zbyciu nieruchomości f a b r y c z n e j spółki (p. 3 art. 52); zbycie, nabycie i obciążenie w s z e l k i c h i n n y c h n i e r u c h o m o ś c i spółki należy do kompetencji zarządu i pod tym względem zarząd w stosunku do osób trzecich nie może być ograniczony w swych działaniach (art. 52 w związku z art. 81 prawa o sp. akc.). A zatem ta szczególna forma protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej miałaby zastosowanie j e d y n i e i w y ł ą c z n i e co do u c h w a ł y o z b y c i u n i e r u c h o m o ś c i f a b r y c z n e j s p ó ł k i, nie dotyczyłaby natomiast nawet uchwały o nabyciu i obciążeniu nieruchomości fabrycznej spółki.

Pozatem ta szczególna forma protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej, t. j. forma aktu notarjalnego, winna mieć bezwarunkowo zastosowanie w wypadkach sporządzenia t. zw. protokułów organizacyjnych spółki akcyjnej.

Walne Zgromadzenie
Zrzeszenia N. i P. H.

Dnia 8 maja r. b. odbędzie się w Warszawie w sali rozpraw I Wydziału Sądu Okręgowego doroczne Zwyczajne Zgromadzenie Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych.

Zgromadzenie rozpocznie się bezpośrednio po wysłuchaniu Mszy Św. w kościele Bernardynów na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie uczestnicy zgromadzą się o godz. 10-ej rano.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia przewidziany jest, jak następuje:

1) Zagajenie Zgromadzenia Walnego przez Prezesa Zarządu Głównego i wybór Prezydjum.
2) Odczytanie ostatniego protokułu Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Zrzeszenia za czas od ostatniego Walnego Zgromadzenia, t. j. od dnia 10 maja 1931 roku do dnia 8 maja 1932 roku.
4) Zmiany przepisów statutu, dotyczących Sądu Koleżeńskiego.
5) Wybory do władz Zrzeszenia.
6) Wolne wnioski, zgłoszone Zarządowi Głównemu na piśmie nie później jak na dni trzy przed terminem Zgromadzenia Walnego.

*

Dnia 27 b. m. o godz 7-ej wiecz. odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia N. i P. H. z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie;
2) omówienie zastosowania w praktyce ustawy z dnia 17 marca 1932, r. o zmianie niektórych przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych;
3) wybory dwóch przedstawicieli do Zarządu Głównego zgodnie z § 4 statutu;
4) uzupełniające wybory dwóch członków Zarządu;
5) wolne wnioski.

Miły odgłos.
O silną organizację.

W № 7 (*15*) „Nota-Teki" zamieściliśmy w przededniu Walnego Zgromadzenia Związku P. N. i H. artykuł naczelny pióra kierownika pisma p. t. „O silną organizację".

Miło nam jest donieść czytelnikom, że artykuł ten w całości prawie przedrukowało lwowskie „Czasopismo Adwokatów Polskich", organ Związku Adwokatów Polskich, w № 3—4, marzec—kwiecień 1932, poprzedzając wywody nasze z zachowaniem tytułu następującym wstępem:

Czasopismo „Nota - Teka", wychodzące już drugi rok w Warszawie, jako organ Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki, zamieściło w w Nr. 7 z r. b. artykuł wstępny pod powyższym tytułem.

Artykuł ten, jakkolwiek odnosi się do Notarjatu i jego Związku, tak ściśle odpowiada potrzebom i położeniu polskiej adwokatury i jej Związku; tak głęboko ujmuje potrzebę silnej organizacji naszego Związku, zwłaszcza dziś, kiedy polska adwokatura w przededniu jednolitej organizacji adwokatury w całem Państwie jest tak poważnie zagrożona, że nie wahamy się przytoczyć główne ustępy tego artykułu ku przestrodze własnej, zastępując jedynie „notarjat"—„adwokaturą".

Na zakończenie zaś, po zacytowaniu głównych ustępów artykułu, „Czasopismo Adwokatów Polskich" dodało:

Adwokatura polska powinna te słowa zrozumieć dziś bardziej, niż jakakolwiek inna organizacja.

Prawa mechaniki społecznej są jednakowo ważkie dla każdego środowiska.

W ciągu kwietnia można się zapisywać do Związku P. N. i H. bez opłacania wpisowego.

Nowe Prezydjum
Związku Adwokatów Polskich.

Dnia 10 b. m. odbyło się w Poznaniu walne zebranie Związku Adwokatów Polskich, na którem wybrano nowe władze Związku. Nowe Prezydjum Związku Adwokatów Polskich utworzone zostało, jak następuje:

Prezesem został nadal dr. Dzędzielewicz ze Lwowa, vice-prezesami zaś pp.: Cezary Ponikowski z Warszawy, dr. Blumenfeld ze Lwowa, dr. Rowiński z Krakowa oraz dr. Kręglewski z Poznania.

KAROL WERKOWSKI.

Praktyka Notarjalna.

27) Testament publiczny (urzędowy), przyjęty przez jednego notarjusza w obecności czterech świadków.

Nr. Repertorjum 348.. Dnia piątego maja tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego roku o godzinie 17 przede mną, Wacławem Karpińskim, Notarjuszem przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, mającym kancelarję swoją w gmachu tegoż Sądu w Warszawie przy ulicy Kapucyńskiej Nr. 6/493, przybyłym na zaproszenie do mieszkania Adolfa Wróblewskiego w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej Nr. 12, w obecności osobiście mi znanych i prawem przepisane przymioty posiadających świadków, obywateli Walentego Kuliga, przy ulicy Nowe-Miasto Nr. 26, Kajetana Dmuchalskiego, przy ulicy Kościelnej Nr. 32, oraz obywatelek Anieli Purzyńskiej, przy ulicy Freta Nr. 48, i Agaty Kopuzowej, przy ulicy Przyrynek Nr. 8, w Warszawie zamieszkałych, stawił się osobiście mi znany i zdolność prawną do aktu tego posiadający Antoni-Tadeusz Wróblewski, mających ukończonych 16 lat, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej Nr. 12. Stawający acz chory na ciele, będąc jednak zdrowym na umyśle, o czem ja notarjusz i wszyscy wyżej wymienieni świadkowie przekonaliśmy się z prowadzonej z nim rozmowy, oświadczył, iż życzy sobie zeznać testament publiczny i w tym celu w obecności wyżej wspomianych świadków podyktował mi, własnoręcznie piszącemu ten testament notarjuszowi co następuje:

„Na wypadek mojej śmierci część pozostałego po mnie majątku, jaką prawo pozwala mi darmym sposobem przez testament rozporządzać, zapisuję Gminie Bychowo powiatu Warszawskiego na budowę gmachu szkoły rolniczej średniej we wsi Bychowie.

Na wykonawcę niniejszego testamentu powołuję mego stryja Wacława Andrzeja Wróblewskiego".

Testament niniejszy w obecności wspomnianych świadków testatorowi od początku do końca odczytany, jako zgodny z jego wolą i przez niego zrozumiany i przyjęty, podpisany został przez niego, przeze mnie, notarjusza, i przez wszystkich wyżwymienionych świadków. Wypis tego testamentu należy wydać testatorowi, a z chwilą jego śmierci obdarowanej gminie. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 3*) złote (tytułem 10% dodatku 30 gr.) i na rzecz notarjusza (art. 4 i 19 taksy not.) 75 zł.

(art. 893, 895 — 900, 901, 902, 904, 907, 913 — 916, 967, 968, 971, 972, 973, 974, 975, 980, 1002, 1010 — 1013, 1025, 1031 Kod. Cyw. i art. 139 ust. stemp.)

28) Testament przez akt publiczny (urzędowy), przyjęty przez dwóch notarjuszy w obecności dwóch świadków.

Nr. Repertorjum 526. Dnia czwartego kwietnia tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego roku przede mną Sewerynem Sosnowskim, i kolegą moim Anatolem Kędzierskim, Notarjuszami przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, do kancelarji mojej w gmachu tegoż Sądu w Warszawie przy ulicy Kapucyńskiej Nr. 6/493, w obecności osobiście nam znanych i prawem przepisane przymioty posiadających świadków, obywatela Kajetana Dmuchalskiego, przy ulicy Kościelnej Nr. 26, i obywatelki Adeli Kowalskiej, przy ulicy Szopena Nr. 42, w Warszawie zamieszkałych, stawiła się osobiście nam znana i do działań prawnych zdolna Janina z Zarzyckich Kosińska, żona Kamila Kosińskiego, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Służewskiej Nr. 48. Stawająca, będąc zdrową na umyśle, o czem my, notarjusze, i wyżwymienieni świadkowie przekonaliśmy się z prowadzonej z nią rozmowy, oświadczyła, iż życzy sobie zeznać testament publiczny i w tym celu podyktowała nam notarjuszom w obecności wyżwspomnianych świadków, co następuje:

„Nie mając potomstwa, rodziców, ani innych wstępnych, na przypadek mojej śmierci cały majątek, jaki po mnie pozostanie, zapisuję na własność synowcowi swemu inżynierowi Konradowi Zarzyckiemu z zastrzeżeniem dożywocia dla męża mego Kamila Kosińskiego na połowie całego pozostałego po mnie majątku. W razie gdyby mąż mój Kamil Kosiński nie zechciał poprzestać na powyższem dożywociu, wówczas pozostały po mnie majątek przejdzie na własność w siedmiu ósmych częściach na rzecz synowca mego Konrada Zarzyckiego i w jednej ósmej części na męża mego Kamila Kosińskiego. Taka jest ostatnia moja wola."

Testament niniejszy, własnoręcznie przeze mnie notarjusza, pisany, w obecności kolegi mego i wyżwspomnianych dwóch świadków, od początku do końca testatorce odczytany, jako zgodny z jej wolą i przez nią zrozumiany i przyjęty, podpisany został przez nią, nas, notarjuszy, i wyżwspomnianych dwóch świadków. Wypisy aktu tego należy wydawać testatorce, a z chwilą jej zgonu osobom obdarowanym. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 3 złote, 10% dodatku 30 groszy i na rzecz notarjusza...

(art. 893, 895 — 900, 901, 905, 913 — 916, 920 Kod. Cyw., art. 233 i 235 Kod. Cyw. Polskiego, art. 920 — 922, 967, 969, 971 — 975, 980, 1002, 1003, 1010, 1014 Kod. Cyw.; art. 139 ust. stempl.).

29) Testament tajemny (mistyczny).

Akt nadpisu.

Nr. Repertorjum 835. Dnia ósmego sierpnia tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego roku, o godzinie 18, przede mną, Walerym Krupińskim, Notarjuszem przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, mającym kancelarję w gmachu tegoż Sądu w Warszawie przy ulicy Kapucyńskiej Nr. 6/493, przybyłym na zaproszenie do mieszkania Alojzego Krajewskiego w Warszawie przy ulicy Podwale Nr. 64, o obecności sześciu osobiście mi znanych i prawem przepisane przymioty posiadających świadków, obywateli: Walentego Kuliga, przy ulicy Nowe Miasto Nr. 29, Kajetana Dmuchalskiego, przy

*) Od dnia 18 maja r. b. opłata stemplowa z art. 139 u. o. s. wynosić będzie 5 złotych, 10% dodatek — 50 groszy.

ulicy Fręta Nr. 48, Leona Sowiźdźała, przy ulicy Tamka Nr. 89, Franciszka Kropińskiego, przy ulicy Kopernika Nr. 42, Anieli Parzyńskiej, przy ulicy Przyrynek Nr. 8 i Agaty Kopaczowej, przy ulicy Zakroczymskiej Nr. 36, w Warszawie zamieszkałych, stawił się osobiście mi znany i do działań prawnych zdolny Alojzy Krajewski, mistrz kunsztu stolarskiego, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Podwale Nr. 64. Stawający, będąc zdrowym na umyśle, o czem ja, notarjusz, i wszyscy wyżwymienieni świadkowie przekonaliśmy się z prowadzonej z nim rozmowy, oświadczył, iż życzy sobie sporządzić testament tajemny i w tym celu przedstawił mi w obecności wyżrzeczonych świadków pół arkusza papieru, w części zapisanego, zaznaczając jednocześnie, że to, co papier ten zawiera, jest to jego testament, wprawdzie obcą ręką napisany, lecz przez niego samego sprawdzony i podpisany. Wręczony mi powyżej papier włożyłem do koperty, którą zamknąłem i zaopatrzyłem pięcioma pieczęciami lakowemi z inicjałami „A. K.“, poczem na kopercie sporządziłem o tem niniejszy akt nadpisu. Wszystko to dopełnione zostało przeze mnie w obecności wszystkich wyżwymienionych świadków jednym ciągiem bez odrywania się do jakichkolwiek innych czynności. Akt niniejszy testatorowi w obecności wszystkich sześciu świadków od początku do końca odczytany i jako zgodny z jego wolą i przez niego zrozumiany i przyjęty, podpisany został przez testatora, przez wszystkich wyżwymienionych świadków i przeze mnie, notarjusza. Wypis aktu tego należy wydać testatorowi. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej wraz z 10% dodatkiem 3 złote 30 groszy i na rzecz notarjusza (art. 5, 19 taksy not.) 75 złotych.

(art. 893, 895, 901—905, 967, 968, 969, 976—980, 1007 i 1008 K. C.; art. 139 ust. stempl.)

30) Testament tajemny.

Akt nadpisu (testator nie może się podpisać).

Nr. Repertorjum 1429. Dnia dziesiątego grudnia roku tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego, o godzinie 18 minut 20, przede mną, Kajetanem Chodynickim, Notarjuszem przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, mającym kancelarję w gmachu tegoż Sądu w Warszawie przy ulicy Kapucyńskiej Nr. 6/493, przybyłym na zaproszenie do mieszkania Wojciecha Teodora Stolnickiego w Warszawie przy ulicy Matejki Nr. 32, w obecności siedmiu osobiście mi znanych i prawem przepisane przymioty posiadających świadków obywateli: Jana Kulasińskiego, przy ulicy Wiejskiej Nr. 42, Edwarda Wudreja, przy ulicy Mokotowskiej Nr. 134, Kalasantego Biegajewicza, przy ulicy Książęcej Nr. 48, Walentego Ratajskiego, przy ulicy Górnośląskiej Nr. 36, Joanny Doroczyńskiej, przy ulicy Tamka Nr. 94, Antoniego Mentlickiego, przy ulicy Nowy Świat Nr. 92, i Nikodema Gadulskiego, przy ulicy Hożej Nr. 84, w Warszawie zamieszkałych, stawił się osobiście mi znany i do działań prawnych zdolny Maksymiljan Stolnicki, pułkownik emerytowany wojsk polskich, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Matejki Nr. 32. Stawający, acz chory, będąc jednak zdrowym na umyśle, o czem ja, notarjusz, i wszyscy wyżwspomniani świadkowie mogliśmy się przekonać z prowadzonej z nim rozmowy, oświadczył, iż życzy sobie sporządzić testament mistyczny i w tym celu przedstawił mi w obecności wszystkich wyżwymienionych świadków kopertą zamkniętą, zaopatrzoną w pięć lakawych pieczęci z inicjałami „M. S.“, oświadczając przytem, że koperta ta zawiera w sobie testament jego, obcą ręką napisany, a przez niego samego odczytany i sprawdzony, a który to testament jedynie wskutek bezwładu rąk nie był w stanie podpisać. Wobec niemożności z wyłuszczonego wyżej powodu złożenia przez testatora podpisu pod tym aktem, przywołany został właśnie do aktu tego jeszcze siódmy świadek, mianowicie wymieniony wyżej Nikodem Gadulski. Następnie na wręczonej mi przez testatora w obecności wszystkich siedmiu świadków kopercie, sporządziłem o tem niniejszy akt nadpisu. Wszystko to dopełnione zostało przeze mnie w obecności wszystkich wymienionych w tym akcie świadków jednym ciągiem bez odrywania się do jakichkolwiek innych czynności. Akt niniejszy testatorowi w obecności wszystkich siedmiu świadków od początku do końca odczytany, jako zgodny z jego wolą i przez niego zrozumiany i przyjęty, podpisany został przeze mnie, notarjusza, i przez wszystkich wyżwymienionych siedmiu świadków, a z których jeden, jak o tem wyżej mowa, przywołany został z powodu niemożności złożenia przez testatora podpisu pod tym aktem. Wypis aktu tego należy wydać testatorowi do rąk i za pokwitowaniem Wojciecha Teodora Stolnickiego. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 3 złote, tytułem 10% dodatku 30 groszy i na rzecz notarjusza (art. 5 i 19 taksy not.)... złotych.

(art. 893, 895, 901—905, 967—969, 976—980, 1007 i 1008 K. C.; art. 139 ust. stempl.)

Kilka słów odpowiedzi

kol. F. Rennerowi w Skarżysku Kam.

Niepodobna przypuścić, żeby komu z nas mogły się nastręczyć w praktyce jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że nie potrzeba asystencji męża, gdy chodzi o zrzeczenie się przez żonę skutków wyroku, odejmującego mężowi zarząd i użytkowanie jej majątku (art. 202 K. C. P.), lub o odwołanie przez nią darowizny, uczynionej na rzecz męża nie w umowie przedślubnej, lecz w czasie trwania małżeństwa (art. 1096 K. C.), lub też o zapisanie hipoteki prawnej na majątku męża (art. 205 i 206 K. C. P.).

W pierwszym bowiem przypadku jest to przedewszystkiem z korzyścią dla męża, a zaś w dwóch pozostałych przypadkach nie do pomyślenia jest krępowanie żony uzyskaniem zezwolenia męża, gdyż mogłoby się niekiedy tak zdarzyć, że nie byłaby w stanie skorzystać z przysługujących jej z mocy art. 1096 K. C. lub art. 205 K. C. P. uprawnień. To też prawodawca w art. 1096 K. C. i art. 206 K. C. P. postanowił konsekwentnie, że asystencja męża w tych przypadkach jest zbędna.

Jednocześnie przy sposobności, nadmienić muszę, że w pracy swej p. t. „Praktyka Notarjalna“, we wstępnych wiadomościach ogólnych, w rozdziale o osobistej zdolności prawnej, między innymi mężatek, brałem pod uwagę czynności prawne, normujące stosunki majątkowe między mężatką a osobami trzeciemi, nie brałem natomiast pod uwagę aktów, dokonywanych przez żonę przeciw mężowi lub na jego korzyść, jako niezmiernie rzadkich w naszej codziennej praktyce i nie wzbudzających kwestji co do pełnej w tych wypadkach czynnej zdolności prawnej mężatki.

K. W.

Z codziennej praktyki — do dyskusji.

Uprawnienia wierzyciela z art. 1166 K. C.

przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej.

Ze względu na aktualność kwestji, poruszonej w Poradniku z Nr. 8 (16) „Nota-Teki" (pod: „Stały prenumerator S. P."), odnoszącej się do regulacji hipotecznej drobnej własności na żądanie wierzyciela, chcę oddać pod rozwagę pracowników hipotecznych parę luźnych uwag, które po pewnej dyskusji może posłużą do wyświetlenia sprawy oraz ujednostajnienia w tym względzie praktyki.

Jak powiedziałem wyżej, kwestja ta jest aktualna, a to ze względu na praktykowaną obecnie nagminną ucieczkę dłużników przed wierzycielami przy pomocy fikcyjnych sprzedaży nieruchomego majątku, hipotecznie nieuregulowanego. Dzieje się to prawdopodobnie nie tyle ze złej woli dłużników, ile z braku możności wywiązania się z zobowiązań kredytowych, spowodowanych ogólnym brakiem gotówki. Z drugiej strony wierzyciel stara się ową gotówkę, o ile nie wywindykować, to przynajmniej narazie zabezpieczyć. Drogą zaprzeczenia sprzedaży z art. 1557 ust. 2 U. P. C. wierzyciel niewiele zyskuje, gdyż w razie przymusowej sprzedaży, nota bene — po przewlekłej i kosztownej procedurze, suma uzyskana z licytacji ulega klasyfikacji, i wierzyciel posiadający tytuł najwcześniejszy, traci na rzecz wierzycieli późniejszych.

Jakiż jest skutek tego stanu rzeczy?

Otóż z wnioskami o wywołanie własności do pierwiastkowej regulacji hipoteki, zwracają się przeważnie wierzyciele. Należałoby więc w imię najprostszej sprawiedliwości nie utrudniać przynajmniej pokrzywdzonym dojścia do zabezpieczenia swych wierzytelności. Tymczasem notatka zamieszczona w Poradniku, gdyby się do niej ściśle stosować, zamknęłaby wierzycielom drogę, na którą już wstąpili. A czy przesłanki, na których opiera się konkluzja notatki, są słuszne?

Przedewszystkiem art. 1166 K. C. zezwala wierzycielowi urzeczywistniać prawa dłużnika, i z wyjątkiem praw osobowych tegoż, żadnych innych wyjątków nie czyni, przyczem, jak przekonywa orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 32/1922 (akta S. N. I. C. 668/21), wierzyciel jest podstawiony w prawa dłużnika z mocy samego prawa bez potrzeby wyjednania wyroku sądowego.

Dlaczegoż więc wyjątek ma stanowić możność regulacji hipoteki przez wierzyciela?

Wyraźnie i niedwuznacznie wypowiedział się w tym względzie IX Departament Senatu, w orzeczeniu swojem Nr. 18 z 1854 roku, mianowicie: „Art. 1166 K. C. nie został przez prawo hipoteczne uchylony, przeto wierzyciel ma możność w zastępstwie dłużnika ujawnić w hipotece jego tytuł własności". Nawet już i sądy polskie zdążyły się wypowiedzieć w tej materji i w tym samym duchu (orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 13 z 31 stycznia 1921 roku).

W konsekwencji więc wierzyciel, o ile przy pierwiastkowej regulacji przedstawi Pisarzowi Hipotecznemu tytuł własności, opiewający na rzecz dłużnika i, o ile w myśl art. 17 Instrukcji hipotecznej z 1825 roku, dłużnik został o terminie regulacji powiadomiony, może, jak sądzę, uzyskać decyzję Wydziału Hipotecznego, zatwierdzającą regulację.

Nie sprzeciwia się temu, mojem zdaniem, art. 29 tej Instrukcji, kiedy mówi, że Wydział Hipoteczny nie rozpatruje wniosku regulacyjnego do czasu ostatecznego uregulowania prawa własności, co w wypadku przedstawienia przez wierzyciela odpowiedniego tytułu, już się stało. Wynika to również z tekstu ustępu 3 art. 30 Instrukcji, wspominającego o specjalnym wniosku (akcie) o ujawnieniu tytułu własności, a więc jedynie w tym wypadku, kiedy tytuł przez wierzyciela nie został do regulacji dołączony, w razie przeciwnym ten specjalny wniosek jest zupełnie zbyteczny. Podążając za tokiem tej myśli, powiedziałbym nawet, że obydwa te artykuły (29 i 30) stosowane być winny jedynie w wypadku niedołączenia do regulacji tytułu własności dłużnika.

Wreszcie uważam, że brak przymusu hipotecznego dla drobnej własności nie może być traktowany jako przeszkoda przy regulacji prowadzonej przez wierzyciela, gdyż nic i nikt nie zmusza właściciela do regulacji; wierzyciel jedynie wykonywuje za dłużnika jego uprawnienia na swoje ryzyko i koszt, do czego upoważnia go art. 1166 K. C.

M. Pytlewski,
pis. hipot.

Iłża, w kwietniu 1932 r.

Aczkolwiek art. 29 Instr. hipot. z r. 1825 wyjaśnia, że jeżeli właściciel w terminie prekluzyjnym regulacji hipoteki nie stawi się i nie przedłoży swego tytułu do własności, to zapadnie decyzja, zawieszająca tę regulację z wyrzeczeniem prekluzji dla interesantów niezgłaszających się, oraz Wydział Hipoteczny, na żądanie wierzycieli, może nałożyć na właściciela kary za niestawiennictwo, to jednak w praktyce Wydziały Hipoteczne protokóły pierwiastkowej regulacji w tych wypadkach zatwierdzają, opierając się na orzeczeniu b. Izby Sądowej w Lublinie z dnia 10.I. 1892 roku, która to Izba oddaliła skargę właściciela osady włościańskiej (drobna własność) na decyzję, zatwierdzającą pierwiastkową regulację, przeprowadzoną przez wierzyciela, a to z następujących pobudek:

1) że skoro włościanie drobnych osad mogą zaciągać pożyczki i zabezpieczać je w drodze hipotecznej, zatem mają prawo urządzać hipoteki swych osad (zasada: art. 13 prawa z 11 czerwca 1891 roku);

2) że podług art. 11 ustawy hipot. z r. 1825 i art. 17 instr. hip. z 22 grudnia 1825 r. każdy wierzyciel ma prawo żądać pierwiastkowego urządzenia hipoteki dla nieruchomości dłużnika i niestawiennictwo tego ostatniego w oznaczonym terminie nie może wstrzymać postępowania do urządzenia praw własności dłużnika przez wierzyciela, jeżeli przedłoży on prawny tytuł;

3) że jest to zgodne z art. 1166 K. C.

Na tem stanowisku stanął Jeziorański w „Gazecie Sąd. Warsz." 1894 r., str. 499, i St. Paciorkowski w tejże „Gazecie" z r. 1894, str. 81.

Zgodne to jest zresztą z intencją prawodawcy, któremu przedewszystkiem chodziło o podniesienie obopólnego zaufania i zapewnienie wierzycielom nietylko praw osobistych, lecz i rzeczowych do majątków swych dłużników, a w tym wypadku intencja ta byłaby wybitnie naruszona ze szkodą dla wzajemnego właśnie zaufania.

M. Balicki.

Zamość, w kwietniu 1932 r.

E pur si mouve! Mimo wszystko obstajemy przy swojem zdaniu, że nie może wierzyciel, popisujący się prawomocnym wyrokiem sądowym przeciwko właścicielowi nieruchomości, dokonać za niego, wbrew jego woli, pierwiastkowej regulacji hipotecznej nieruchomości, należącej do tego ostatniego.

Wspominaliśmy w „Poradniku", w Nr. 8(16) „Nota-Teki", o tem, że isniał przymus hipoteczny z ustawy sejmowej z roku 1818 odnośnie do dóbr ziemskich i do nieruchomości w miastach trybunalskich. Przymus ten, oczywiście, dotyczył również i tych dóbr nieruchomych, na których ustanowione hipoteki i inne prawa rzeczowe już były zapisane do ksiąg, prowadzonych według obowiązujących podówczas na obszarze Królestwa Kongresowego przepisów hipotecznych pruskich, austrjackich (tabeli kodeksowych francuskich i starogalicyjskich, ściślej dawnych polskich).

Jeżeli zważymy na czem właściwie ten przymus polegał, to wkrótce dojdziemy do przekonania, że jednak nie mógł zniewolić opornego właściciela do zgłoszenia swoich praw przy regulacji hipotecznej. Jedyną sankcją prawa w tym wypadku było, obok dużych wprawdzie na owe czasy grzywien: najpierw pojedyńczej, następnie już podwojonej (art. 148 ust. hip.), pozbawienie właściciela, niedopełniającego obowiązku publicznego z art. 147 ust. hip., wszelkich dobrodziejstw prawnych względem wierzyciela (art. 1244 ust. 2, art. 1900 i 2212 K. C.), który, jak to sam prawodawca hipoteczny w art. 150, mimo obowiązującego już wtedy art. 1166 K. C., przyznaje, nie był w stanie uzyskać zabezpieczenia swej wierzytelności.

Na to bowiem, żeby regulacja hipoteczna mogła być definitywnie załatwiona, musiał się zgłosić w terminie prekluzyjnym właściciel sam osobiście lub przez pełnomocnika, urzędownie i specjalnie do tego upoważnionego, i składając dowody na poparcie swoich praw, już tem samem niejako je potwierdzić, z powołaniem się przytem na prekluzję oraz na tę okoliczność, że nikt lepszych, ani równych praw nie zgłosił (art. 147, 151 i 157 ust. hip.). Nie zapominajmy o tem, że dzieje się to w dobie panującej zasady prawa rzymskiego, przejętej przez Kodeks Cywilny Napoleona: nemo plus juris in alterum transferre potest, quam ipse habet, i że tę oto zasadę prawodawca hipoteczny, ustanawiając prekluzję gwoli ustaleniu własności nieruchomej, łamie.

Z powyższego wynika, że przystąpienie do odbywającej się w trybie przepisanym w art. 147 — 160 ust. hip. z r. 1818 i art. 10 ust. hip. z r. 1825 pierwiastkowej regulacji hipotecznej nieruchomości, wywołanej w tym celu na podstawie art. 11, 12 i 22 ust. hip. z r. 1825, a więc już tym razem nawet bez przymusu, jest prawem osobistem właściciela, boć przecie tylko on, a nie kto inny, musi, zgłaszając się osobiście lub przez pełnomocnika (powtarzamy jeszcze raz) urzędownie i specjalnie do tego upoważnionego, stwierdzić przez to, że istotnie jest właścicielem nieruchomości i pragnie skorzystać z prekluzji dla ustalenia swej własności.

Z tych więc względów art. 1166 K. C. nie może mieć tu żadną miarą zastosowania. Wprawdzie wierzyciel ma inicjatywę w pierwszej fazie, przy wywołaniu do pierwiastkowej regulacji hipotecznej nieruchomości swojego dłużnika, sprawy jednak do końca bez udziału właściciela w żaden sposób doprowadzić nie może.

Inna rzecz, gdy właściciel, zapisując hipotekę umowną dla wierzyciela na nieruchomości, jednocześnie zobowiązał się do pierwiastkowej jej regulacji, albo gdy wierzyciel z prawomocnym wyrokiem sądowym przeciwko właścicielowi nieruchomości, mającej już urządzoną hipotekę, chce zabezpieczyć swoją należność, a tymczasem dłużnik jego, nabywszy nieruchomość poza księgą hipoteczną, nie ujawnia swego tytułu. W tych wypadkach wierzyciel ma już niewątpliwe uprawnienie z art. 1166 K. C. do ujawnienia tytułu własności swojego dłużnika, skoro zdoła tytuł ten na mocy decyzji sądu zgodnie z art. 119 ust. not. uzyskać.

Nie od rzeczy będzie dodać jeszcze w tem miejscu, że w toku obrad sejmowych nad ustawą hipoteczną z r. 1825 jeden z posłów opozycyjnych wyraźnie stwierdził, że „z jednej strony prawo sejmowe z r. 1818, mające być rozciągnionem, nie nadaje mocy wierzycielowi uregulowania własności za dziedzica, w drugim zaś razie dziedzic, mający dotąd na swych nieruchomościach pozapisywane przez konserwatorów (hipotecznych) długi i inne prawa realne, nie zgłosi się całkiem do regulacji nowej, kiedy go prawa, jakowe środki dla dobra wierzycieli wskazane, do tego nie skłonią. Wierzyciel zaś do czynu tego znaglić dłużnika prawnemi środkami nie może, kiedy tych przepisanych w prawie środków niema". (Zbiór prac przygotowawczych do ustaw hipotecznych w Królestwie Polskiem ułożony przez Mścisława Godlewskiego, str. 318. Warszawa. Rok 1876).

Naostatek jeszcze kilka słów. Otóż prawodawcy hipotecznemu chodziło wyłącznie o ułatwienie obywatelom swojego kraju, par exellence rolniczego, niezmiernie wyniszczonego przez osławione rządy pruskie i wojny napoleońskie, korzystania z kredytu rzeczowego, opartego na wartości dóbr nieruchomych. Kładąc podwaliny pod taki kredyt, zatroszczył się zarazem o ustalenie raz nazawsze własności nieruchomej, powołanej przezeń w tym względzie do nowej regulacji hipotecznej. Stąd i nazwa ustawy z d. 26 kwietnia 1818 roku: prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach. Mając tak doniosły cel przed sobą, nie mógł się prawodawca zbytnio przejmować długami personalnemi rodaków, mającemi przecież źródło w zaufaniu wierzyciela do rzetelności i odpowiedzialności ogólnej majątkowej dłużnika. A że przy tem wszystkiem przewidział jeszcze w swojej ustawie na przyszłość dla owych wierzycieli hipoteki sądowe, to już całe ich szczęście, i niema o co kopji kruszyć.

Karol Werkowski.

DZIAŁ SKARBOWY.

Na marginesie ustawy stemplowej.

Cesja. — Pełnomocnictwo.

Wobec przejściowej zresztą aktualności, jaką nabrała obowiązująca ustawa o opłatach stemplowych w związku z uchwaloną przez ciała ustawodawcze i ogłoszoną już w Dz. Ustaw nowelą, drukować będziemy przyczynki krytyczne do rzeczonej ustawy, nadsyłane nam przez czytelników. Oczywiście przyczynki te, jak poniższy, mają charakter dyskusyjny.

(Przyp. Red.)

Ustawa, zmieniająca niektóre przepisy ustawy stemplowej z dn. 1 lipca 1926 r., ma jeśli nie za jedyny, to w każdym razie za główny swój cel podwyższenie niektórych stawek stemplowych. Nic przeto dziwnego, że w tych warunkach różne wady obowiązującej ustawy, domagające się naprawy w wyniku pięcioletniego doświadczenia, pozostały poza obrębem noweli.

Nawiązując do aktualności sprawy, chcielibyśmy zwrócić uwagę na dwa wypadki, dość często w praktyce notarjalnej, w których przepisy ustawy stemplowej, jako nie oparte na zasadach sprawiedliwości i właściwego ujęcia zagadnienia, nie wytrzymały próby życia i wymagają odpowiednich zmian.

Wypadek pierwszy dotyczy przelewu (cesji) praw. Według p. 1 art. 66 ustawy stemplowej umowy przelewu wierzytelności i innych praw podlegają opłacie stemplowej w wysokości 1%. Biorąc pod uwagę, że przelew prawa własności do rzeczy nieruchomych podlega opłacie w wysokości 4%, a więc przekracza ramy art. 66, artykuł ten ma zastosowanie do cesji dzierżawy, wierzytelności oraz praw z innych tytułów. Z tych podpadających pod art. 66 umów tylko umowy dzierżawy podlegają opłacie stemplowej w wysokości 1%, reszta zaś umów podlega niższej opłacie. I tak: umowy zaciągnięcia pożyczki - 0,5% od sumy, umowy przyrzeczenia sprzedaży — 0,2%, umowy kaucji czyli ewikcji — 0,1%, a przy niektórych zapisach kaucyjnych (nprz. na zabezpieczenie kredytu wekslowego) wcale nie pobiera się procentowej opłaty stemplowej, lecz tylko stałą stawkę trzyzłotową (niebawem już pięciozłotową).

Taka stopa opłaty obowiązuje przy sporządzeniu powyższych umów Lecz gdy zajdzie potrzeba scedowania praw z jakiejkolwiek z nich, na widownię występuje art. 66 ustawy, wymagający opłaty w wysokości 1%. Nasuwa się pytanie: czy opłata stemplowa od przelewu praw może i winna przewyższać opłatę pobraną od pierwotnej umowy, z której scedowane prawa powstały? Ujmując rzecz zasadniczo, nie może i nie powinna, gdyż cesja nie stwarza nowych praw, a tylko już istniejące przenosi z jednej osoby na drugą. W praktyce jednak stosowanie art. 66 na każdym kroku łamie tę zasadę i prowadzi do obciążenia cesji większą (i to wielokrotnie nieraz większą) opłatą aniżeli ta, jaka była pobrana przy spisaniu pierwotnej umowy, a mianowicie: przy cesji wierzytelności opłata powiększa się dwukrotnie, przy cesji umowy przyrzeczenia sprzedaży — pięciokrotnie, zapisu kaucyjnego (podlegającego stopie procentowej)— dziesięciokrotnie. Przy przelewie zaś praw z kaucji, zabezpieczającej kredyt wekslowy (a takie wypadki w praktyce nie są rzadkie ze względu na znaczenie miejsca, przez ten zapis zajętego w wykazie hipotecznym), powiększenie stopy opłaty wyraża się już w liczbach krociowych!

Czy takie nadmierne i nieuzasadnione obciążenie umów cesji leżało w intencji ustawodawcy? Wątpimy. Najprawdopodobniej, jest to niedokładność redakcyjna. W artykule 66 zapomniano dodać punkt ustalający, że opłata stemplowa nie może przewyższać stopy opłaty, która się należała od pierwotnej umowy, na mocy której scedowane prawa powstały.

Drugi wypadek, który zamierzamy poruszyć, również pochodzi zdaniem naszem, z przeoczenia redakcyjnego autorów ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. Mamy na myśli opłatę od odpisów pełnomocnictw. W myśl art. 111 ustawy każdy odpis pełnomocnictwa podlega tej samej opłacie, co i oryginał pełnomocnictwa. Zasada ta, jakkolwiek uciążliwa dla osób interesowanych i nie wszędzie praktykowana, jest jednak zrozumiała: odpis pełnomocnictwa, składany do jakiegoś urzędu, zastępuje oryginał, a więc podlega opłacie stemplowej narówni z oryginałem.

Lecz interpretatorzy ustawy stemplowej w swych dążeniach fiskalnych posunęli się dalej. Ministerstwo Skarbu, jako organ wykładający ustawę stemplową urzędom skarbowym (nie wyłączając notarjuszów), stoi na stanowisku, że przy notarjalnem uwierzytelnieniu odpisu pełnomocnictwa należy, niezależnie od opłaty z art. 111, pobrać jeszcze postronicową opłatę z art. 157. W ten sposób wytwarza się dość dziwna i nielogiczna sytuacja: opłata od odpisu pełnomocnictwa znacznie przewyższa opłatę od oryginału tegoż pełnomocnictwa!

Przyczyna tego kryje się w niedokładnem zredagowaniu wchodzących w gre artykułów ustawy. Ażeby położyć kres nadużywaniu niejasności przepisu, należy do art. 157 ust. stempl. wprowadzić końcowy punkt, stanowiący, że jeśli odpis podlega opłacie z art. 111, to tem samem wolny jest od opłaty z art. 157 ustawy.

Łuck, w kwietniu 1932 r.

Al. Mardkowicz.

(i. ch.) Uwagi powyższe, dotyczące nadmiernego i nieuzasadnionego obciążenia zarówno przelewu praw, jak i odpisów pełnomocnictwa, wydają się w zasadzie zupełnie słusznemi. Sz. Autor bardzo słusznie bliżej uzasadnia niewłaściwość obciążenia przelewu praw (cesji) wyższemi stawkami, niż te, które ustawodawca stosuje do umów, z których wypływające prawa ulegają przelewowi, co widzimy, naprzykład, przy cesji wierzytelności: oblig pociąga opłatę stemplową 0,5%, cesja wierzytelności 1%.

Niesłusznie jednak przy dalszem uzasadnieniu swej tezy Autor zatrzymuje się na przelewie kaucji hipotecznej i porównywa pod względem wysokości opłaty stemplowej akt przelewu kaucji z aktem zapisania kaucji, jak gdyby przelew kaucji mógł być aktem samoistnym, gdy tymczasem kaucję można przepisać jedynie łącznie z tytułami, jakie kaucją są zabezpieczone, skutkiem czego, jeśli chodzi o wymiar opłaty stemplowej, rzecz sprowadza się również do porównania opłaty stemplowej od weksli lub innych obligów z jednej strony a cesją tychże z drugiej.

To ostatnie porównanie przy przelewie kaucji wekslowej doprowadziłoby zresztą do wyniku zupełnie sprzecznego z zamierzeniami Autora, gdyż okazuje się, że akt, mocą którego wierzyciel, powołując się na przejście na osobę trzecią w drodze indosu wekli, kaucją zabezpieczonych, zezwala na przepisanie kaucji na tę osobę trzecią, pociąga za sobą opłatę stemplową 3 złotową, przelew weksli w drodze indosu wolny jest od stempla, gdy tymczasem weksle, z których przejściem związany jest przelew kaucji, opłacają 0,3%, to jest wyższą opłatę stemplową.

USTAWY I ROZPORZĄDZENIA.

Zmiana ustawy o opłatach stemplowych.

W Dzienniku Ustaw № 32, poz. 340, z dnia 18 kwietnia r. b., ogłoszono ustawę z dnia 18 marca 1932 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych.

Tekst noweli omawialiśmy już na łamach pisma wszechstronnie, poprzestajemy więc obecnie na odesłaniu czytelników do Nr. 32 Dziennika Ustaw.

Zwracamy uwagę, że nowela do ustawy o opłatach stemplowych wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu, a więc zaczyna obowiązywać dnia 18 maja r. b.

Wytłaczanie maszynowe znaczków stemplowych.

W № 33 Dziennika Ustaw, poz. 349, ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie maszynowego wytłaczania znaczków stemplowych.

Rozporządzenie stanowi, że w przypadkach, w których osoba, obowiązana do uiszczenia opłaty stemplowej, ma prawo uiścić ją bądź znaczkami bądź gotówką, bez współdziałania organów skarbowych, uiszczenie opłaty nastąpić może za zezwoleniem Ministra Skarbu również przez wytwarzanie znaczków stemplowych zapomocą maszyny do stemplowania, według zasad, szczegółowo w omawianem rozporządzeniu podanych.

Rejestrowy zastaw drzewny.

W Nr. 31 Dziennika Ustaw, poz. 317, ogłoszono ustawę z dnia 14 marca 1932 r. o rejestrowym zastawie drzewnym, który ustanawia się (art. 6) na podstawie umowy stron, zawartej na piśmie w formie aktu urzędowego albo też prywatnego z notarjalnie lub sądownie poświadczonym podpisem zastawcy i datą umowy.

Jeżeli drewno, na którym ma być ustanowione rejestrowe prawo zastawu, znajduje się na cudzej nieruchomości, to, o ile zastaw ma być skuteczny także wobec właściciela nieruchomości, wymagana jest zgoda tego ostatniego, wyrażona na piśmie, również w formie aktu notarjalnego lub prywatnego z notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionym podpisem.

Rejestrowy zastaw drzewny prowadzi właściwy według miejsca położenia gospodarstwa leśnego lub przedsiębiorstwa przemysłowego sąd grodzki. O ustanowieniu rejestrowego zastawu drzewnego musi być uczyniony wpis do rejestru handlowego, jeżeli zastaw ustanowiony został przez handlującego.

Egzekucja administracyjna.

W Nr. 32 Dziennika Ustaw poz. 328, ogłoszono ustawę z dnia 10 marca 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

Ustawa ma charakter ramowy i przewiduje w zasadzie, że do egzekucji w trybie administracyjnym powołane są wyłącznie urzędy skarbowe, oraz upoważnia Radę Ministrów do wydania w drodze rozporządzeń przepisów, normujących całokształt postępowania egzekucyjnego władz skarbowych.

Ustawa zastrzega, że pomienione rozporządzenie Rady Ministrów musi utrzymać zasadę, że licytacja nieruchomości odbyć się może tylko w drodze sądowej w myśl obowiązujących przepisów sądowego postępowania egzekucyjnego.

Nadanie ziemi żołnierzom.

Ustawa z dnia 14 marca r. b. uzupełniająca przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego (Dz. Ust. Nr. 32, poz. 335), z mocą obowiązującą na Ziemie Wschodnie, przewiduje w art. 8, że opłaty w postępowaniu hipotecznem oraz stawki wynagrodzenia pisarzy hipotecznych dla czynności, związanych z przepisaniem tytułu własności nadanej działki lub zwolnieniem jej od obciążeń, ulegają obniżeniu o 50%.

Ulgi podatkowe dla rolników.

W Nr. 31 Dziennika Ustaw, poz. 319, ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane na podstawie ustawy o spłacie zaległości podatkowych (Dz. Ust. Nr. 29, poz. 291), a ustanawiające szereg ulg dla rolników z tytułu zaległych podatków, przypadających od nieruchomości gruntowych.

Poręka państwowa.

Ustawa z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 33, poz. 341) upoważnia Ministra Skarbu do udzielania poręki państwowej za zobowiązania osób fizycznych i prawnych, prawno-publicznych i prawno-prywatnych, wyszczególnionych według rodzajów i warunków w art. 2, do łącznej wysokości 1,5 miljarda złotych w złocie.

Ułatwienie spłaty uciążliwych zobowiązań.

(e. p.) Jak już sygnalizowaliśmy, w dniu 30 marca r. b. ukazała się w Dzienniku Ustaw (Nr. 25, poz. 221) ustawa z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne.

Zasadniczą myślą tej ustawy jest ułatwienie spłaty zaległych podatków (należy przypuszczać, że zarówno skarbowych, jak i komunalnych) oraz uciążliwych długów prywatnych przez ułatwienia parcelacyjne.

Postępowanie zasadniczo jest b. proste: dłużnik składa podanie o zezwolenie na parcelację do wojewody, który po zasięgnięciu opinji właściwej Komisji, w której obok elementu urzędniczego będą również przedstawiciele sfer zainteresowanych, wyda według własnego uznania stosowną decyzję. Komisje te zresztą będą dopiero powołane do życia rozporządzeniem Ministrów Reform Rolnych i Rolnictwa.

Zwracamy uwagę, iż decyzja taka w myśl p. b) art. 3 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym będzie prawomocna i odwołanie od niej do N. T. A. służyć nie będzie.

Maximum władania będzie inne niż 20, wzgl. 35 ha, według art. 50 ustawy o reformie rolnej, a więc faktycznie większe. Prawo więc do nabycia gruntów, jak z tego należy wnioskować, będzie przysługiwało elementom wiejskim zamożniejszym, gdyż np. służba rolna będzie obowiązana przy zgłaszaniu się wpłacić gotówką 10% szacunku tytułem zadatku. Przepis ten wydaje się być społecznie i życiowo uzasadnionym, lepiej bowiem, aby w dzisiejszych kryzysowych czasach nabywał użytki rolne element ekonomicznie silniejszy.

Jednakże i prawa służby rolnej są zawarowane, właściciel bowiem obowiązany jest nie nabywającej gruntu służbie, o ile ona pracę u niego utraci, wypłacić odpowiednie odszkodowanie.

Według art. 4 cyt. ustawy długoletni dzierżawcy mogą być usunięci z gruntu po otrzymaniu innych działek równej wartości.

Art. 5 wprowadza pewne konieczne i zdawna oczekiwane *novum*, nakazuje bowiem pod groźbą nieważności umów składać zaliczki i inne wpłaty gotówkowe, jako depozyt stron do Państwowego Banku Rolnego, skąd nie może on być samowolnie wycofany, ani przez parcelującego ani przez parcelanta; z tego depozytu ulegają potrąceniu przedewszystkiem zaległości podatkowe, a reszta po przeprowadzeniu parcelacji ulega wydaniu komu z prawa wypadnie.

Omawiana ustawa w myśl art. 8, posiada charakter tymczasowy, gdyż Rada Ministrów władna jest określić, od kiedy traci ona moc obowiązującą.

Wykup gruntów drobnych dzierżawców.

(e. p.) Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o wykupie gruntow, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. Ustaw Nr. 30, poz. 307) ma na celu ułatwienie wykupu drobnych gruntów, oddanych w długoletnią dzierżawę.

Prawo to przysługuje tak dzierżawcom i poddzierżawcom, jak i ich prawonastępcom. Wykup nastąpi bądź w drodze dowolnej, bądź przymusowej, przyczem w tym drugim wypadku przy uwzględnieniu t. zw. wartości przychodowej, którą ustawa określa na $^3/_4$ przeciętnej ceny gruntu z 3 lat ostatnich. Budynki stojące na wykupywanym gruncie szacuje się według ich istotnej wartości w dniu oszacowania. Maximum wkładania z art. 50 ustawy o reformie rolnej nie może być przekroczone.

W wypadkach, przewidzianych w art. 4 (względy na obronę Państwa lub konieczność racjonalnego urządzenia gospodarstwa rolnego), może dzierżawca być wyrugowanym z gruntu na mocy decyzji Powiatowego Urzędu Ziemskiego za odprawą, wynoszącą $^1/_4$ ceny rynkowej gruntu.

Z ustawy nie korzystają obcy obywatele, wzgl. osoby o podwójnej lub zgoła nieustalonej przynależności państwowej, oraz analogicznie do art. 52 p. 3 ustawy o reformie rolnej, osoby karane przynajmniej 2-letniem więzieniem za przestępstwa przeciwko Państwu i dezerterzy z wojska polskiego.

Władzą orzekającą I instancji jest Powiatowy Urząd Ziemski, zaś instancją odwoławczą Okręgowa Komisja Ziemska. Dopuszczalny jest udział biegłych w przedmiocie oszacowania gruntów i budynków.

Według art. 12 umowy o wykup gruntów winny być zawierane bądź w formie aktu notarjalnego, bądź prywatnego, w obecności dwóch niezainteresowanych świadków; podpisy na akcie prywatnym winny być poświadczone bądź przez notarjusza, bądź przez urząd gminny, starostwo lub sąd. Umowy te ulegają zatwierdzeniu przez P. U. Z. Odmowa zatwierdzenia skutkuje nieważność umowy, jednakże to prawo odmowy sprowadzone jest do 2 wypadków (art. 13).

Sądzimy, że mimo art. 1 i 2 ustawy hipotecznej z roku 1818 takie prywatne akty wykupu, zatwierdzone przez P. U. Z., będą stanowiły dostateczny tytuł do przepisania prawa własności w Hipotece.

Postępowanie przymusowe następuje na skutek podania, którego termin prekluzyjny ustanowiony został na dzień 1 października 1933 r. Wszczęte postępowanie przymusowe może być na skutek układu dobrowolnego zawieszone, a po jego zatwierdzeniu umorzone.

Jeżeli nieruchomość parcelowana trybem omawianej ustawy ma urządzoną hipotekę i ciążące na niej wierzytelności, to w razie postępowania przymusowego całkowita cena wykupu winna być złożona do depozytu sądowego celem jej rozklasyfikowania, a jeżeli to jest nieruchomość niehipotekowana, to w analogicznym wypadku następuje dystrybucja.

Gdy na nieruchomości wierzytelności nie ciążą lub wierzyciele na wykup się zgadzają, cena wykupu będzie wypłacona bezpośrednio właścicielowi; z chwilą złożenia sumy do depozytu wszelkie obciążenia przechodzą na depozyt i grunt nabyty przez dotychczasowego dzierżawcę staje się wolnym od wszelkich obciążeń.

Jeśli cenę wykupu otrzymuje Skarb Państwa, wzgl. jeśli dobra obciążone są długoterminową pożyczką amortyzacyjną, to w pierwszym wypadku Skarb przejmuje na siebie wszelkie ciężary, oddając dzierżawcy grunt wolny od obciążeń, w drugim natomiast na żądanie P. U. Z. nastąpi segregacja pożyczki. Dzierżawcy, nie posiadający dostatecznych funduszów, mogą otrzymać stosowną pomoc kredytową zgodnie z przepisami ustawy o reformie rolnej, a gdyby pomoc ta okazała się niedostateczną, P. U. Z. może rozłożyć cenę nabycia na 20 półrocznych rat przy hipotecznem zabezpieczeniu należności z oprocentowaniem na 5% w stosunku rocznym.

Ujawnienie wykupu w Hipotece następuje na wniosek bądź interesowanych, bądź P. U. Z.

Enklawy lub szachownice mogą być wymienione na grunty równej wartości, ale jeżeli znajdują się na nich budynki, to nastąpić to może tylko za zgodą dzierżawcy, chyba że właściciel dóbr zechce ponieść koszty przeniesienia.

Ciekawy jest art. 20 omawianej ustawy, który zezwala na wniosek pozwanego zagrożonego eksmisją zawiesić rozpoznawaną sprawę, wzgl. zawiesić wykonanie prawomocnego wyroku, z pozostawieniem wnioskodawcy 2 miesięcy czasu na złożenie zaświadczenia P. U. Z., stwierdzającego istnienie warunków uprawniających petenta do ubiegania się o wykup dzierżawionych gruntów.

Przepis ten niema zastosowania, gdy dzierżawca nie płaci czynszu z własnej winy, gdy poddzierżawił bez zgody właściciela dzierżawiony grunt, lub gdy eksploatuje bez zgody właściciela kamieniołomy lub bogactwa kopalniane, wzgl. w wypadkach, wymienionych w art. 8 i 8-a ustawy z dnia 31 sierpnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 75/24 r. poz. 741) i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 lutego 1928 r. (Dz. Ustaw Nr. 22/28, poz. 195).

Żądane zaświadczenie winno być wydane przez P. U. Z. w ciągu dni 7 od daty złożenia podania.

Opłaty w postępowaniu hipotecznem, nie wyłączając opłat pisarskich, ulegają redukcji o 50%, zaś opłaty aljeracyjne wynoszą $^1/_4$ opłat zwykłych.

Ustawa obowiązuje na terenie całego Państwa.

Sprawy personalne.

Przeniesienia.

PIEKARSKI HENRYK EUGENJUSZ, notarjusz w Lidzie, po unieważnieniu przeniesienia na stanowisko notarjusza w Garwolinie z dniem 1/VII. 1932 r., przeniesiony na stanowisko notarjusza w Ostrowi Mazowieckiej z dniem 1/VII. 1932 r.

*

NIECIUŃSKI JÓZEF, notarjusz przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Lubartowie, zmarł w dniu 11 kwietnia 1932 r.

Nowy notarjat.

Z dniem 1 maja r. b. tworzy się trzeci urząd notarjusza przy wydziale hipotecznym sądu grodzkiego w Łomży z siedzibą notarjusza w Łomży.

Na to nowe stanowisko notarjalne mianowany został p. Stanisław Jasieński, b. sędzia Sądu Okręgowego w Łomży.

Konkurs.

Izba Notarjalna w Krakowie rozpisała konkurs na stanowisko notarjuszów w Pilźnie i w Podgórzu—Krakowie.

Podania wnosić należy do Izby Notarjalnej w Krakowie w terminie do dnia 15 maja r. b.

Odwołanie notarjuszów.

„Gazeta Sądowa Warszawska" w № 16 z dnia 18 b. m. donosi:

Minister Sprawiedliwości na zasadzie rozporządzenia z d. 17 marca 1932 r. odwołał nominacje na notarjuszów adwokatom poznańskim: d-rowi Stanisławowi Celichowskiemu, Marjanowi Koszewskiemu i Marjanowi Szołdorskiemu. Ustawa, obowiązująca w b. dzielnicy pruskiej, upoważnia ministra do takiej decyzji, przyczem powodów odwołania nie potrzeba podawać, co też w danym razie nastąpiło.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

Przegląd Notarjalny, № 1, styczeń — marzec 1932, zawiera treść następującą:

Opinja lwowskiej Izby Notarjalnej o projekcie nowej ustawy.

Jerzy Stefan Langrod: Służba publiczna jako funkcja administracyjna.

Dr. Rudolf Jackowski: Projekt ustawodawczy parcelacji nieruchomości miejskich.

Dr. St. Br.: Pierwsze czytanie projektu ustawy notarjalnej w Komisji Kodyfikacyjnej.

Dr. St. Br.: Sprawy skarbowe.

Wiadomości bieżące i komunikaty.— Przegląd orzecznictwa. — Przegląd literatury prawniczej.— Przegląd czasopism prawniczych.— Przegląd ustawodawstwa.—

Ogłoszenia.

Do czytelników — prośba o cierpliwość!

Niektórzy czytelnicy, którzy nadsyłają Redakcji swoje uwagi w różnych sprawach, za co jesteśmy wdzięczni, lub też zwracają się z zapytaniami do „Poradnika“, nie mogąc doczekać się swojej kolei, zwracają się do pisma z przynagleniami.

Otóż, prosimy wszystkich czytelników o cierpliwość, gdyż napewno nikt nie będzie pominięty, tylko że rzeczy do „Poradnika“ lub „Do Dyskusji“ muszą iść w kolei opracowania, inne zaś kwestje muszą być traktowane w zależności od napływu materjału bieżącego i aktualnego, któremu z natury rzeczy przysługiwać musi pierwszeństwo.

Przy okazji przypominamy ponownie, że rękopisy artykułów, zapytania do „Poradnika“ i wogóle materjał redakcyjny winien być pisany tylko po jednej stronie arkusza, w miarę możności na maszynie, z marginesem lub znaczniejszym odstępem między wierszami.

Pp. prenumeratorom i korespondentom

przypominamy o konieczności możliwie niezwłocznego uiszczenia prenumeraty zaległej i bieżącej!

Dnia 27 kwietnia r. b. o godzinie 8.30 rano w Kościele O. O. Kapucynów przy ulicy Miodowej, odbędzie się Msza Św. za duszę

Ś. † P.

ANDRZEJA SOBOLA

długoletniego pracownika Notarjatu

o czem zawiadamiają

WSPÓŁPRACOWNICY.

Pozostałą z funduszu, zebranego na wieniec, kwotę 19 zł. 70 gr. przekazano do uznania Redakcji z przeznaczeniem dla najbiedniejszych dzieci. Kwotę tę wypłacono „Kołu Prażan” na utrzymywany przez nie sierociniec.

O poprawność języka.

Wyciąg ze spisu Nr. 1, wydanego przez Komisję Języka Urzędowego Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego.

Niewłaściwie:	Poprawnie:
Ileby nie było osób	Ilekolwiek jest (było, będzie) osób, ile tylko jest (było, będzie)...
Podpisywać *imieniem* spółki	...w imieniu spółki
Występować od *imienia* towarzystwa, *od* swego *imienia*	...w imieniu towarzystwa, w swojem imieniu
Intymować	Podać do wiadomości
Inwigilować (kogo)	Mieć na oku, śledzić
(Iść w...) Straty *idą w* tysiące złotych	..dochodzą do tysięcy...
Jak długo nie będzie wyroku sądowego, *tak długo* nie można wiedzieć, czy...	Dopóki (póki)...— dopóty (póty)
Jakby nie było, trzeba...	Jakkolwiek bądź, trzeba...
Jakiby nie był wynik, należy...	Jakikolwiekby był wynik...
Nie było *jakiejkolwiek* podstawy do twierdzenia, że...	...żadnej podstawy
Jawić się (w sądzie, na posterunek, na rozprawę, do pracy)	Stawić się, stanąć; przybyć do sądu, na rozprawę)
Każdocześnie	Każdej chwili, każdego czasu, za każdym razem
Działanie *w kierunku* wstrzymania	...w celu wstrzymania
Wydane *w tym kierunku* zarządzenia	. . . w tym względzie, w tym celu
Kolacjonować (np. kopję z oryginałem)	Sprawdzać (przez porównanie).
Kollaudacja	Przyjęcie (komisyjne), odbiór (przez komisję), uznanie
Konsum	Zrzeszenie spożywcze
Koszulka (do aktu, pisma)	Okładka...
Kupiciel	Nabywca; kupujący
Kwalifikowany (nauczyciel, rzemieślnik i t. p.)	Wykwalifikowany, z wymaganemi kwalifikacjami

(d. c. n.)

Kierownik pisma: *WIKTOR NATANSON.* **Redaktor:** *ALOIZY PIOTROWSKI.*

Wydawca: *ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI, ZARZĄD GŁÓWNY.*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Żelazna 56, tel. 322-00.